

BOLESŁAW JANKOWSKI uważa, że unijne rozwiązania regulacyjne stanowią zagrożenie dla bezpieczeństwa energetycznego Polski

O opłacalności inwestycji w sektorze energetycznym w coraz większym stopniu decyduje polityka

Polska należy do grupy krajów, w które polityka klimatyczna uderza najbardziej. Tym bardziej dziwią niedawne wypowiedzi niektórych przedstawicieli naszego rządu popierających dążenie do ustanowienia globalnego systemu wymuszenia redukcji emisji gazów cieplarnianych.

ROZMOWA

DARIUSZ CIEPIELA*
Jak polityka klimatyczno-energetyczna Unii Europejskiej przekłada się na sytuację energetyki?

BOLESŁAW JANKOWSKI**
Sektor energetyczny działa w otoczeniu ekonomicznym i prawnym, gdzie w coraz większym stopniu decyzje polityczne decydują o opłacalności inwestycji. Obecnie ceny uprawnień do emisji CO₂ nie są wysokie. Będą jednak znacząco rosły, jeśli przyjęta zostanie propozycja światowej redukcji CO₂ o 50 proc. do roku 2050, a w krajach UE redukcja emisji będzie na poziomie 80-95 proc. Wtedy ceny uprawnień poszybują powyżej 100 euro za tonę CO₂. Ten czynnik będzie decydował o opłacalności inwestycji. Inwestycje energetyczne są realizowane na okres 30-50 lat, a czasem i dłużej, dlatego już teraz muszą być poważnie brane pod uwagę proponowane regulacje, jakie będą obowiązywały w przyszłości. Problem w tym, że te przyszłe regulacje są ciągle bardzo niepewne, a w dodatku w znacznej mierze wydają się nieracjonalne.

Czy jednak nawet niedoskonała, ale stabilna polityka klimatyczna nie jest dla energetyki lepsza od niepewności w tym względzie?

Rozumiem część energetyków, którzy chcą wesprzeć polityków w stworzeniu struktury, która pozwoli ustabilizować warunki ekonomiczne w dłuższym okresie. Trzeba jednak mieć świadomość, że czynnik ekonomiczny wynikający z decyzji politycznych, może w przyszłości także ulec zmianie, tak jak to działo się wielokrotnie wcześniej i dzieje się obecnie.

Podjęcie konkretnych decyzji inwestycyjnych w energetyce w obecnej chwili jest obciążone ogromnymi ryzykami, nie można mieć jednak komfortu, że nawet jeśli dojdzie do porozumienia dotyczących

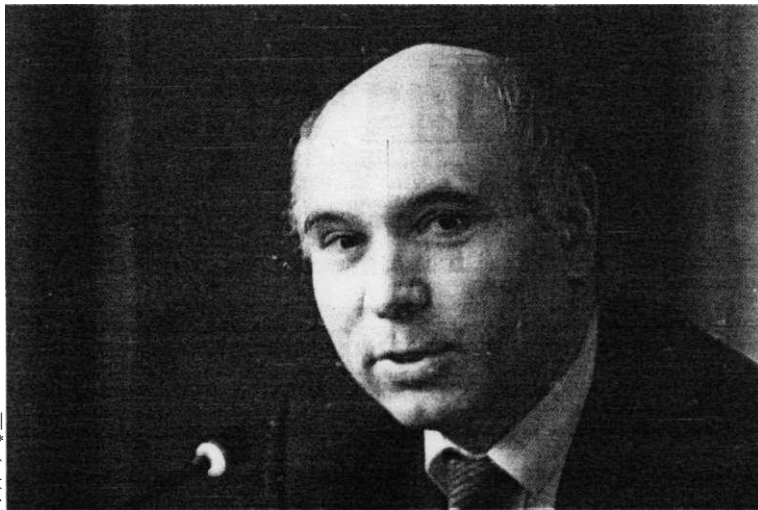
przyszłych unijnych lub globalnych działań dotyczących redukcji CO₂, to ten element polityki będzie stabilny przez kolejne kilkadziesiąt lat.

Dlatego uważam, że w interesie całej energetyki unijnej jest dążenie do ograniczenia nadmiernego wpływu polityki na relacje ekonomiczne lub do takiej przebudowy polityki klimatycznej, by prowadziła ona do redukcji emisji tam, gdzie jest to racjonalne nie tylko z perspektywy celów redukcji emisji CO₂. Bezwarunkowe poparcie unijnej polityki klimatycznej wyrażone w ostatnich deklaracjach Euroelectric (Europejska Unia Przemysłu Elektroenergetycznego - organizacja skupiająca przedsiębiorstwa i organizacje energetyczne, jej członkiem jest Polski Komitet Energii Elektrycznej - red.) uważam za duży błąd. Z perspektywy polskiej sprawa wydaje się prostsza, gdyż należymy do grupy krajów, w które polityka klimatyczna uderza najbardziej. Tym bardziej dziwią niedawne wypowiedzi niektórych przedstawicieli rządu polskiego, popierających dążenie do ustanowienia globalnego systemu wymuszenia redukcji emisji gazów cieplarnianych.

Jak polskie firmy energetyczne i rząd powinny reagować na niepewność związaną z polityką klimatyczną?

W Polsce, z punktu widzenia inwestycyjnego, można wskazać dwie grupy przedsięwzięć. Pierwsze to takie, które można nazwać no regret, czyli takie, których nie będziemy żałować, jeśli ulegną zmianie ramy polityki klimatycznej. Do tego typu działań można zaliczyć racjonalny rozwój energetyki odnawialnej oraz energetyki jądrowej. Te działania powinny być realizowane w sposób dostosowany do naszych warunków i potrzeb po wykonaniu starannych analiz i ocen.

Najtrudniejsze decyzje dotyczą kwestii związanych z CCS (wychwytywanie i składowanie



I Prowadzona obecnie polityka klimatyczna * " prowadzi do nowego rodzaju „gospodarki politycznej” i w gruncie rzeczy jest polityką antyrynkową

nie CO₂). Budowa instalacji CCS bez ram dotyczących emisji CO₂ i cen uprawnień CCS nie ma sensu. Instalacja CCS to ogromna, energochłonna fabryka. Ten element z punktu widzenia Polski budzi największe kontrowersje ze względu na bazę paliwową, jaką mamy, oraz wątpliwości co do sensowności budowy tego typu instalacji. Trudno dostrzec zasadność stosowania CCS, trudno też zrezygnować z energetyki węglowej, co przy dalszym forsowaniu polityki klimatycznej może grozić firmom, które nie uzyskają dostępu do tej technologii.

Krajowa i światowa baza paliwowa wskazuje na konieczność uwzględnienia węgla jako bezpiecznego paliwa dla energetyki, co jednak przy forsowanej polityce klimatycznej wymaga poważnego zainteresowania się technologią CCS.

Jeśli chodzi o nowe moce wytwórcze to do roku 2020 praktycznie nie ma innej alternatywy niż budowa elektrowni węglowych, ponieważ gazu nie ma w wystarczających ilościach, aby na dużą skalę budować elektrownie gazowe, a energetyki jądrowej

jeszcze nie ma. Jeśli będą budowane elektrownie gazowe, to powinny to być raczej źródła szczytowe, które będą pełniły funkcje regulacyjne KSE w sytuacji rozwoju elektrowni wiatrowych.

Polskie firmy wiedzą, że budowa elektrowni węglowych jest bardzo ryzykowna, pozyskanie środków zewnętrznych na takie inwestycje jest bardzo trudne, wręcz karkołomne. Dlatego unijne rozwiązania regulacyjne i otoczenie prawne stanowi zagrożenie bezpieczeństwa energetycznego Polski. Dziwię się, że rząd Polski godzi się na takie rozwiązania jak pakiet klimatyczno-energetyczny czy wspieranie celów Kopenhagi, ponieważ jest to działanie niezwykle ryzykowne dla Polski.

W wielu krajach UE istnieje negatywnie podejście opinii społecznej do budowy elektrowni węglowych. Czy z czasem będzie tak też w Polsce?

Pewne postawy społeczne są odzwierciedleniem dużej presji medialnej i propagandowej starającej się przedstawić kwestie wpływu człowieka

i emisji CO₂ na zmiany klimatyczne jako rzecz pewną i udowodnioną naukowo, podczas gdy tak nie jest. Niedawno brytyjskie ośrodki naukowe kwestionowały ocieplenie klimatu w ostatnich dziesięciu latach. Wśród krytyków tych doniesień pojawiały się trzy różne opinie dotyczące przyszłości: jedni mówili, że klimat będzie się ocieplał, inni, że nie będzie się zmieniał, jeszcze inni przekonywali wręcz o nadchodzącym ochłodzeniu, zastrzegając się jednak, że nie oznacza ono braku ocieplenia na skutek ludzkich emisji CO₂. Skoro istnieją tak duże rozbieżności dotyczące wpływu człowieka na zachowania klimatu, to nie można mówić, że to jest udowodnione naukowo. Jeżeli to nie jest udowodnione naukowo, to oznacza, że polityka oparta na tych przesłankach ma kruche podstawy. Dlatego nawet jeśli się stworzy pewien system, lokalny lub globalny, to nie można uznać, że nie będzie on poddawany modyfikacjom.

Jeśli obecnie stworzymy ramy prawne wymuszające instalację CCS, to nie jest wykluczone, że za lat 10 czy

20 zostanie powiedziane, że myliliśmy się. Tylko ko zrobia firmy energetyczne, które w międzyczasie zbudują CCS? Może się okazać, że w przyszłości nikt nie będzie chciał płacić za pracę tych instalacji i będziemy mieć ogromny problem kosztów osieroconych (tzw. stranded costs) oraz ryzyko upadku firm, które zainwestują w tzw. czyste technologie węglowe.

Jak więc powinny zachować się przedsiębiorstwa energetyczne chcące budować nowe moce wytwórcze?

Obecnie każda decyzja prezesów firm energetycznych dotycząca inwestycji w budowę dużych bloków systemowych będzie zła. Jeśli zdecydują się na budowę nowych mocy węglowych, a ceny uprawnień do emisji CO₂ znacznie wzrosną i okaże się, że elektrownie węglowe produkują najdroższą energię, to może ktoś potem powiedzieć, że decyzja o realizacji inwestycji była szkodliwa. Jeżeli jednak nie podejmiemy się decyzji o budowie, to dość szybko może zdarzyć się awaria systemowa, nastąpią przerwy w dostawach energii i zacznie się szukanie winnych, którymi będą firmy energetyczne.

Tu jest rola dla rządu, aby te wątpliwości wyjaśnił, ponieważ czynniki wpływające na racjonalność decyzji nie leżą wyłącznie w gestii firm energetycznych, lecz mają także swoje źródło w zewnętrznych regulacjach prawnych i niepewnością związaną z tymi regulacjami. Jako prezes firmy energetycznej, ze względu na własne bezpieczeństwo, **oczekiwałbym akceptacji decyzji inwestycyjnych przez stronę rządową**. Tyle, że jest to sytuacja patologiczna. Dlatego podkreślam często, że **prowadzona obecnie polityka klimatyczna prowadzi do nowego rodzaju „gospodarki politycznej” i w gruncie rzeczy jest polityką antyrynkową**,

***Dariusz Ciepiela**
dziennikarz miesięcznika Nowy Przemysł i portalu wnp.pl

****Bolesław Jankowski**
wiceprezes firmy doradczej EnergySys Badania Systemowe